



KRAKOWSKI ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA SENIORÓW LOTNICTWA WOJSKOWEGO RP

I NASZA SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ

Okres działalności Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP za lata 2019 do 2024 cechował się kontynuowaniem wcześniej nawiązanej współpracy, oraz rozwinięciem działalności na współpracę ze szkołami noszącymi imię związane z lotnictwem. Tym szkołom w czasie ich uroczystości mieliśmy możliwość podziękować za organizowanie rocznicowych uroczystości poświęcone bohaterom lotnictwa oraz wręczyć pamiątkowe prezenty.

Szkoła nr 138 w Krakowie im. Polskich Wojsk Lotniczych



Pani dyrektor przyjęła kopie medalu „Bleriota” oraz medal pomnika „Chwała Lotnikom Polskim”, oraz nasze wydawnictwo książkowe „100 Lat Lotnictwa Wojskowego w Małopolsce”. Szkoła jest również aktywna w stosunku do seniorów z pobliskiego Domu Kultury w Mydlnikach. Dzieci wykonują między innymi, kartki mając na uwadze, iż ktoś dostanie ich pracę. Uczniowie napisali również życzenia- proste, dziecięce, z głębi serca. Z wielką dokładnością przełożyły wyrazy empatii i miłości do osób starszych.

Szkoła w Ostrowie im. „Lotników Alianckich”

Szkoła przyjęła imię, aby upamiętnić katastrofę czterosilnikowego Liberatora EW-250 L należący do Dywizjonu Drugiego Skrzydła Południowoafrykańskich Sił Powietrznych SAAF 205 – Grupy Bombowej RAF leciał z zaopatrzeniem dla Armii Krajowej. W rejonie Krakowa, maszyna została ostrzelana przez niemiecki myśliwiec. Z ośmioosobowej załogi brytyjskich i południowoafrykańskich pilotów przeżył jedynie strzelec pokładowy, sierż. Ronald Pither. Poległych lotników w tymczasowym wspólnym grobie pochwali okoliczni mieszkańcy. Po wojnie ciała zostały przeniesione na Cmentarz Rakowicki w Krakowie. Szkoła w raz z poczem sztandarowym, zawsze każdego roku uczestniczy w uroczystości „UK & Commonwealth” na cmentarzu Rakowice w części alianckiej.



Pomnik poświęcony załodze mjr. J.M. Odendaala

2 czerwca 2024 roku, dokonano odsłonięcia pomnika poświęconego załodze 31 Dywizjonu Bombowego SAAW, która wykonywała lot z Lotniska Celone (Włochy). Załoga wystartowała wieczorem na samolocie Liberator EW 248 P mając za zadanie dokonania zrzutu zaopatrzenia na

placówkę o kryptonimie „Hamak” 702, znajdującej się niedaleko puszczy Kampinoskiej. Komora bombowa na ogół była wypełniona: dwa karabiny maszynowe, 40 pistoletów Sten, 360 000 sztuk amunicji, 160 granatów ręcznych, 3 granatniki przeciwpancerne Piat, radio i medykamenty. Po dokonaniu zrzutu w locie powrotnym, na linii Kraków Tarnów załoga napotkała silne działanie nieprzyjaciela: nocne myśliwce Luftwaffe, flary oświatlające, reflektory i ogień artylerii przeciwlotniczej, oraz kilka spadających płonących samolotów. Rzeczywiście tej nocy łupem niemieckich myśliwców padło 6 samolotów, w tym liberator

EW 248 P. Zginęło 33 lotników, 3 dostało się do niewoli, a 8 zostało przejętych przez oddziały AK.

XXIII liceum nr 9 w Krakowie im. płk. pil. St. Skarżyńskiego



Dyr. szkoły Paweł Samborski



Awers medalu Bleriota

Dyrektor szkoły, po prelekcji naszego członka Wiesława Kowalskiego, przyjął kopie medalu „Bleriota”. wydawnictwo książkowe oraz medal pomnika „Chwała Lotnikom Polskim”. Liceum posiada klasy lotnicze. Często członkowie naszego Stowarzyszenia są zapraszani na uroczyste prelekcje związane z patronem jak i działalnością współczesnego lotnictwa. Uczniowie szkoły, często wizytują krakowskie uczelnie, zapoznając się z ich muzeami jak również laboratoriami i znajdującym się w nich wyposażeniem. Dyrekcja szkoły często organizuje wycieczki autokarowe zapoznając uczniów z pięknem Sudetów i Karpat. Niewątpliwie dużą atrakcją dla uczniów są wycieczki do Bratysławy i Wiednia.

Szkoła Podstawowa nr 2. w Morawicy im kpt. pil. Medveckiego

Szkoła w Morawicy została założona w 1815 roku przez księżną Izabellę z Czartoryskich Lubomirską, ówczesną właścicielkę Morawicy i dziedziczkę hrabstwa tenczyńskiego. . Pierwotnie był to mały, drewniany budynek w ogrodzie, mieszczący jedną izbę szkolną i mieszkanie dla nauczyciela. W roku 2021 szkoła przyjęła nazwę: Zespół Szkolno-Przedszkolny w Morawicy. Szkoła w roku 2021 przyjęła nazwę: Zespół Szkolno-Przedszkolny w Morawicy. Szkoła wspiera wszechstronny rozwój swoich uczniów poprzez organizację dodatkowych zajęć rozwijających, prowadzonych również przez naszych członków.



Szkoła podstawowa w Olkuszu im pplk. pil. Skarżyńskiego.



Szkoła z którą najwcześniej nawiązaliśmy współpracę. Wyróżniona przez nas medalem „Chwała Lotnikom Polskim” kopia medalu „Bleriota”, Statuetką Lotnika oraz wydawnictwem – album. Przed szkołą tablica poświęcona pamięci olkuskich lotników płk . pil. Zdzisława Cieślaka i mjr. pil. Arkadiusza Protasiuka

Zespół Szkół Gminnych im. Lotników Polskich w Nieszkowicach Wielkich

Szkoła, która sprawuje pieczę nad pomnikiem poświęconym katastrofie Liberatora kpt. Szostaka i jego załogi. Załoga po siódmym locie na zrzut zaopatrzenia dla walczącej Warszawy wracała 15. sierpnia do Bazy Campo Casale we Włoszech. Została zaatakowana



niedaleko Bochni przez myśliwiec Luftwaffe. Cała Polska załoga zginęła. Mieszkańcy pochowali tymczasowo na pobliskim cmentarzu załogę, które to prochy zostały następnie ekshumowane i przeniesione na cmentarz Rakowice w Krakowie. Replikę Liberatora B-24 J z elementami pochodzącymi z rozbitej w Nieszkowicach maszyny, można zobaczyć w Muzeum Powstania Warszawskiego. Samolot odtworzyła grupa konstruktorów z firmy Delta. To absolwenci Wydziału Lotniczego Politechniki Warszawskiej.

Wraz z Prezesem wydawnictwa „Manko” Panem Ł. Salwarowskim przekazano upominki dla Pani dyrektorki, która również w szkole utworzyła miejsce z pamiątkami po Liberatorze (np. korbówód silnika)



17 sierpnia 1944r. na cmentarzu w Pogwizdowie odbył się uroczysty pogrzeb załogi B-24 w którym uczestniczyło kilkaset osób. Uroczystość była zabezpieczana przez członków AK, którzy pilnowali pobliskich dróg dojazdowych w obawie przed Niemcami. Na zakończenie pogrzebu została oddana salwa siedmiu strzałów. Miejsce pierwszego pochówku załogi jest symbolicznie czczone do dzisiejszego dnia.

Liceum im. Antoniego Tomiczka



Patron Liceum im. Antoniego Tomiczka w pod rybnickich Łyskach. Jego pierwsze spotkanie z lotnictwem zaczęło się od przydziału do 122 eskadry myśliwskiej w Krakowie. 17 września podczas lotu do Rumunii lądował przymusowo w rejonie Tarnopola. Wzięty do niewoli 20 września 1939 roku przez Sowietów pracował przy budowie szosy Lwów-Kijów i w kamieniołomach w pobliżu Stryja. Zwolniony z niewoli w lipcu 1941 r. dotarł - przez Archangielsk i Murmańsk - do Szkocji. Wiosną 1944 r. został przeszkolony na bombowcach typu Wellington, a potem Halifax. W sierpniu 1944 r. trafił do stacjonującej w okolicach Brindisi w pld. Włoszech polskiej 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych. Z pierwszą misją Tomiczek poleciał nocą z 22 na 23 sierpnia 1944 r., dostarczając zaopatrzenie dla powstańców w Warszawie. Jego ostatnim zadaniem wspierającym AK było dostarczenie zaopatrzenia na zrutowisko "Wilga" w Górcach. Latał z zaopatrzeniem i wojskiem do różnych krajów Europy - Francji, Włoch, Grecji, Niemiec, Danii i Norwegii. Służbę w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii zakończył w listopadzie 1946 r. W maju 1947 r. dotarł do Gdańska, skąd powrócił na Górny Śląsk. Za czyny bojowe w czasie II wojny światowej został odznaczony m.in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych i złotą odznaką honorową woj. Śląskiego. Zmarł 19 listopada 2013 r. Dzięki dobrej swojej kondycji fizycznej, wspaniałej pamięci, do końca swojego żywota spotykał się z uczniami w szkołach i aktywnie

uczestniczył w działalności Stowarzyszenia. Wraz ze szkołą corocznie uczestniczymy w rocznicowych uroczystościach.

24 Eskadra Rozpoznawcza Armii Kraków

Tuż przed wybuchem wojny, spodziewając się bombardowania lotniska Rakowice, 25 sierpnia 1939 roku, 24. Eskadra Rozpoznawcza Armii „Kraków” utworzyła swoją **bazę, na polach Klimontowa**. W rzucie kołowym dotarły tu amunicja, bomby, paliwo. W dworze stacjonowali lotnicy, a w budynku szkoły, mechanicy i pozostały personel. To miejsce, Koło Gospodyń Wiejskich, po zasięgnięciu naszej opinii postanowiło upamiętnić pomnikiem, aby jak twierdził burmistrz gminy Proszowice, Klimontów znalazł się na mapie historii polskiego lotnictwa. W czasie trzech pierwszych dni wojny 24. Eskadra wykonywała loty rozpoznawcze rejonów Częstochowy, Bytomia, Cieszyńska i Nowego Targu oraz przeprowadziła dwa bombardowania wykrytych niemieckich kolumn pancernych. 3 września siłą 6 załóg, pod Orawką niedaleko Rabki, Eskadra poniosła bolesną stratę - w strąconym przez niemiecką obronę przeciwlotniczą samolocie polegli dowódca załogi ppor. obs. Tadeusz Prędecki oraz strzelec kpr. Rudolf Winduch, a prowadzący maszynę kpr. pil. Aleksander Rudy został wzięty do niewoli. W ten sposób, zachowano w pamięci bojowy wylot sześciu Karasi na kolumnę niemiecką atakującą z kierunku Orawki. Na pomniku zostały wypisane nazwiska pilotów którzy zginęli w lotach bojowych z 24 eskadry. Stowarzyszenie Krakowskiego Oddziału Seniorów Lotnictwa Wojskowego corocznie uczestniczy w składaniu wiązanki kwiatów pod pomnikiem, którego odsłonięcie dokonał min. Prezes KO SSLW RP.



Większość naszej działalności poświęcamy miejscom pamięci tragedii Lotnictwa Alianckiego z okresu II wojny światowej.

Dlaczego tak? Ponieważ nie można było mówić, że wolność przyszła tylko ze wschodu. Wolność przyszła z różnych stron. Taka jest prawda historyczna. Przynieśli ją na skrzydłach samolotów młodzi ludzie, którzy czasem nawet nie wiedzieli gdzie leży Polska, a wielu z nich oddało za nią życie. Często amerykańskie bombowce dla tych młodych ludzi były

towarzyszami ich ostatnich chwil na tym świecie. Pod polskim niebem w czasie II wojny światowej miało miejsce kilkaset katastrof alianckich bombowców. Podczas II wojny światowej nad Krakowem wytyczony był szlak przelotowy dla alianckich samolotów z zasobnikami z żywnością, bronią i amunicją dla oddziałów AK i powstańczej Warszawy. To „szaleni” lotnicy z Polski, USA Wielkiej Brytanii, RPA, Australii, Kanady... na słabo uzbrojonych bombowcach, nieśli pomoc i nadzieje dla bohatersko walczących żołnierzy AK, czy partyzantów. Stąd mapa Małopolski to dno powietrznego oceanu, naznaczone prawie setką miejsc lotniczych katastrof. 16/17 sierpnia 1944 r. była jedną z najgorszych nocy w akcji zrzutowej dla AK. Niemcy mieli już bardzo dobrze zorganizowaną obronę przeciwlotniczą, realizowaną w oparciu o system radiolokacyjny. Dokonały one istnej „rzezi” załóg, która odbyła się prawdopodobnie w ciągu zaledwie kilkunastu minut, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni pomiędzy Krakowem, Kazimierzą Wielką a Tarnowem. W tym czasie poległo co najmniej 33 lotników.

Obelisk na Bulwarach Wiślanych w Krakowie

to miejsce gdzie jeden z Liberatorów KG-933 "P" F/L Wrighta uszkodzony przez nocnego myśliwca i „dobity” przez artylerię p/lot w rejonie Krakowa, rozpadł się nad miastem, a jego szczątki spadły do Wisły i na fabrykę Schindlera. Skoro 2014 roku ta część bulwarów Wiślanych z naszej inicjatywy została nazwana bulwarami im. „Lotników Alianckich”, więc jest to dobre miejsce do usadowienia obelisku poświęconego tym tragicznie zmarłym lotnikom. Było to w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku, która to noc była ostatnią chwilą załogi kpt. Williama Wrighta... Samolot wracający z pomyślnie przeprowadzonej misji zrzutowej na placówkę Nida 504 w okolicach Piotrkowa został zaatakowany przed Krakowem przez nocne myśliwce Luftwaffe i niemiecką obronę przeciwlotniczą. Uratował się tylko strzelec pokładowy kpt. Allan Hammet. Jego dwaj bliźniaki synowie (ożenił się z Polką) mieszkający w Australii, odnalezieni przez Pana Balcerzaka (mieszkającego również w Australii), wspominają słowa ojca, który zawsze opowiadał, że to właśnie dzięki odważnym Polakom otrzymał drugie życie. Zaś pan Balcerzak w piękny sposób ukazał swój artykułem w Melbourne Shrine of Remembrance (<https://www.shrine.org.au/allan-hammet-home-army-partisan>) polonijnej młodzieży, już anglojęzycznej, która ma okazję wzbogacić swoją wiedzę z tak wiarygodnego źródła informacji. Niewątpliwie i dla naszego Stowarzyszenia miło było otrzymać odpowiedź z dalekiej Australii o naszej społecznej działalności: *Szanowny Panie Stanisławie. Za mało jest słów aby wyrazić wdzięczność za to co robicie. I Pan i Pana koledzy ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa.....wspomnił Pan, że ci dzielni lotnicy nie tylko dostarczali zaopatrzenia ale i nadzieję dla długo cierpiącej ludności polskiej....Niestety cierpienia Polski nie zakończyły się wraz z kapitulacją Niemiec....z powodu zdrady przez sojuszników Wielką Brytanię i USA. Dodam tylko, że wspaniałą pracę, którą Państwo wykonujecie w Krakowie jest znana i doceniona przez obecnego ambasadora Australii w Warszawie, którego wuj służył w Tobruku i darzył wielkim szacunkiem polskich żołnierzy.*



Przygotowanie granitu pod obelisk



Mural przy ul. Dąbrowskiego 14



Szkolne poczty sztandarowe



Odsłonięcie obelisku

*Obelisk ten został włączony w szlak historyczny Podgórze. W każdą rocznicę odbywa się przemarsz organizowany przez pana dr inż. Wielgusa z Politechniki Krakowskiej, od Placu Getta do fabryki Schindlera i zakończony zapaleniem zniczy pod obeliskiem. W takiej historycznym marszu każdego roku bierze udział pan Andrzej Balcerzak, który przylatuje z Australii. A oto i jego słowa po uczestnictwie w marszu: *Właśnie dla tych bohaterskich lotników spotykamy się na rocznicowych uroczystościach. Dla nich organizujemy na zrutowiskach z okresu II wojny światowej inscenizacje historyczne. A wszystko po to, aby przekazać młodzieży, że należy o nich pamiętać. NIE UMIERAJĄ CI, KTÓRZY ŻYJĄ W NASZEJ PAMIĘCI.**

Banica (Krzywa) Halifax FS-P

Coroczne uroczystości w Banicy (Krzywa), przy pomniku poświęconym załodze kpt. Omyłaka, która zginęła w katastrofie samolotu Halifaxa B. z 17 na 18 sierpnia 1944 roku, który miał dokonać zrzutu na placówkę 701 (Puszcza Kampinoska). Z powodu braku odpowiedzi z ziemi na sygnały z samolotu dowódca załogi kpt. Omyłak zawrócił samolot i w drodze powrotnej został zestrzelony w Beskidzie Niskim (Banica). Miejsce to corocznie gromadzi miejscową ludność, szczególnie młodzież. Głównym organizatorem jest członek naszego stowarzyszenia, pan Aleksander Gucwa. Pan Aleksander Gucwa został wyróżniony w 2023 roku w XVII edycji plebiscytu Senior Roku w Małopolsce, jak również „Złotą Odznaką”

Stowarzyszenia Seniorów LW RP. W swojej książce „Odwaga i Nadzieja” rozwikłał zagadkę katastrofy załogi kpt. Omylaka, który wcześniej był uważany jako że zaginął w wodach Adriatyku. Szczątki porozrywanych i popalonych ciał pochował grecko-katolicki proboszcz parafii na cmentarzu w Krzywej. W 1980 r. przeniesiono szczątki lotników do kwatery lotników brytyjskich na Cmentarzu Wojskowym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie



Z posłanką Urszulą Nowogórską



Apel poległych

Olszyny - katastrofa samolotu Liberator EW-275 „R”. Po dokonaniu zrzutu dla walczącej Warszawy 16/17 sierpnia 1944 roku samolot wracał do swojej bazy w Brindisi. W katastrofie samolotu z Polskiej Eskadry Specjalnego Przeznaczenia 1586 zginęła cała załoga kpt. Pluty na skutek zestrzelenia przez nocny myśliwiec niemiecki. Polegli lotnicy zostali pochowani 19 sierpnia 1944 r. na cmentarzu w Olszynach.



Po wojnie ciała lotników ekshumowano i pochowano w kwaterze lotników brytyjskich na Cmentarzu Wojskowym na Rakowicach w Krakowie. 7 września 1969 r. wzniesiony został w ogrodzie p. Edwarda Mężyka pomnik dla uczczenia tragicznej śmierci siedmiu polskich lotników. Na tablicy widnieje tylko 5 nazwisk z załogi. Kpt. Pluty. Najprawdopodobniej samolot przełamał się w powietrzu i przednia część z pilotem i mechanikiem wbiła się głęboko w ziemię a ich ciała zostały unicestwione w wyniku gwałtownego uderzenia. Reszta samolotu z ogonem opadła na ziemię dużo mniej gwałtownie. Na uwagę zasługuje dociekliwość polskich badaczy jak np. Szymon Serwatka (założyciel organizacji *Air Missing In Action Project*), który swoją dociekliwością ustalił nazwisko pilota który zestrzelił obie maszyny w Banicy i Olszynach. Był to Rudolf Duding na Ju 88.

Kocina Liberator EW-250 „L”

16 października 1944 roku na polach w okolicach wsi Kocina rozbił się aliancki samolot Liberator B24J z 34 Dywizjonu SAAF z siedmioosobową załogą, niosący pomoc w czasie wojny polskiemu Państwu Podziemnemu. 14 października 2018 roku w Kocinie (gm. Opatowiec, pow. kazimierski, woj. świętokrzyskie) odbyły się uroczystości związane z odsłonięciem pomnika poświęconego angielskich i południowoafrykańskich lotników,

poległych w październiku 1944 roku w katastrofie bombowa Liberatora B24J Ew 250 L. Samolot, podchodzący do awaryjnego lądowania po zestrzeleniu przez Niemców, rozbił się



na polach gminy Opatowiec. Jego załoga leciała z misją zrzutu broni i leków dla Armii Krajowej. Samolot, podchodzący do



awaryjnego lądowania po zestrzeleniu przez Niemców, rozbił się na polach gminy Opatowiec. Jego załoga leciała z misją zrzutu broni i leków dla Armii Krajowej. Samolot

trafiony w okolicach Tarnowa, z palącym się silnikiem, pikując w dół, celem ugaszenia pożaru, rozbił się na polach Kociny i Krzczonowa. Z ośmioosobowej załogi ocalał tylko strzelec pokładowy, sierż. Ronald T. Pither, Reszta załogi, na krótko po katastrofie, została pochowana przez miejscową ludność w prowizorycznej mogile, zaś po wojnie została przeniesiona na cmentarz Rakowice w Krakowie. 14 października 2018 roku w Kocinie (gm. Opatowiec, pow. kazimierski, woj. świętokrzyskie) odbyły się uroczystości związane z odsłonięciem pomnika poświęconego angielskim i południowoafrykańskich lotników, poległych w październiku 1944 roku. Na zaproszenie organizatorów, Krakowski Oddział w raz z pocztem sztandarowym wziął udział w tej uroczystości. Samolot trafiony w okolicach Tarnowa, z palącym się silnikiem, pikując w dół, celem ugaszenia pożaru, rozbił się na polach Kociny i Krzczonowa. Odzyskane, wykopane po latach cztery silniki Liberatora oraz wiele innych części, pozwalają przybliżyć i odtworzyć nam tragedię tamtych dni. Bohaterska postawa mieszkańców Kociny, którzy uratowali życie jedyne ocalałego lotnika, zasługuje również na wielkie słowa uznania. Spotykając się w tym miejscu, mieszkańcy zaświadcza swoją obecnością o pamięci dla ofiar tragedii oraz szacunku dla pięknej postawy lokalnej społeczności.

Prokocim

Choć w Prokocimiu nigdy nie było lotniska, ta przedwojenna gmina a obecnie dzielnica Krakowa, dała Polsce przeszło 20 lotników walczących z Niemcami w czasie II wojny światowej. Lotnicy Ci zostali upamiętnieni pomnikiem odsłoniętym w 2002 roku. Najbardziej znani lotnicy z Prokocimia to mjr Stefan Janus – as myśliwski, dowódca 315 Dywizjonu Myśliwskiego a następnie 1 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego w Wielkiej Brytanii, mjr Stanisław Król – jeden z siedmiu polskich lotników odznaczonych Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari, uczestnik ponad 100 lotów nad terytorium wroga, ppłk Stanisław Żurek dowódca 304 Dywizjonu Bombowego. Tym poległym bohaterom corocznie oddajemy cześć i chwałę.



Lipnica Wielka w obecnej gminie Korzenna Halifax JP162

W sierpniu 1944 r. rozbił się brytyjski samolot Halifax. Z siedmioosobowej załogi zginęło trzech lotników. Czterej ocalili i uratowali się dzięki pomocy miejscowej ludności. Samolot Halifax JP162 doleciał do celu misji w okolicy wsi Przysieka wykonał zrzut ładunku na spadochronach. Około północy podczas powrotu nad południową Polską, samolot JP162 został wykryty przez niemieckie stacje radarowe, w kierunku Halifaxa skierowano niemiecki nocny samolot myśliwski Focke-Wulf Fw 189, pilotowany przez pilota Helmuta Kontera, który patrolował rejon pomiędzy Tarnowem i Krakowem. Zaatakowany Halifax zaczął się



palić i spadł w miejscowości Niecew. Gospodarze gminy Korzenna zdecydowali, że dla pomnika upamiętniającego lotników miejscem bardziej godnym niż pole przy gospodarstwach będzie dziedziniec zabytkowego dworu w Lipnicy Wielkiej. Te dwa miejsca dzieli od siebie niespełna kilometr, a dwór właśnie odrestaurowano. Odsłonięcia pomnika dokonali pan Leszek Skowron, wójt gminy Korzenna oraz Rosemary Edmeans - córka stg



Johna Fredericka Cairneya Rea, jednego z poległych członków załogi samolotu. Całość uroczystości została zakończona widowiskiem scenicznym „Witaj jutrzeńko swobody” w wykonaniu dzieci ze szkół gminy Korzenna. Warto wspomnieć, że odsłonięcie pomnika zbiegło się ze stuleciem odzyskania niepodległości jak również zakończeniem renowacji dworku o kilkanaście lat starszego od wolnej Polski. Ostatnim właścicielem dworku był Kąty Bolesław Długoszowski, herbu Wieniawa. Wieniawa był adiutantem Marszałka Józefa Piłsudskiego, generałem brygady WP, medykiem, dyplomatą, poetą, dziennikarzem, pochodził z pobliskiej Bobowej.



Wspólne coroczne celebrowanie uroczystości pod pomnikiem Halifaxa JP 162 przerodziło się w przyjaźń z panią Rosemary i attache wojskowym Wielkiej Brytanii.

JELEŚNIA

„Liberator B-24 J-10DT „*Dinah Might*”

Koniecznością a nawet obowiązkiem naszego Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, jest upamiętnienie wszystkich nacji lotniczych, którzy ginęli nad Małopolską. Pomiedzy „wiedzieć wszystko” a „mieć świadomość” jest zasadnicza

różnica. Jednym z takich mało znanych epizodów ostatniej wojny jest aktywność amerykańskiego lotnictwa nad Małopolską. Przez długie lata loty operacyjne USAAF na cele znajdujące się na ziemiach Polski były skrzętnie usuwane w cień i niebyt historyczny, ponieważ mówiono że wolność przyszła tylko ze wschodu. Nad Europą poległo 41- 802 lotników Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, Co dwudziesty zginął nad naszym krajem. To jest nadal nieznana historia. Niestety alianckie lotnictwo nie mogło lądować na terytorium Polski wyzwolonych od Niemców, ale niestety zajęte przez wojska rosyjskie. Zadaniem Stowarzyszenia jest szukanie wiedzy na temat nie tylko lotników amerykańskich, ale wszystkich tych którzy oddali na Ziemi Małopolskiej to co mieli najcenniejsze, życie. Małopolska jako miejsce trasy przelotowej z Włoch do walczącej Warszawy, Armii Krajowej, partyzantów, stała się dnem powietrznego oceanu dla dziesiątków opadających wraków latających maszyn, spadochronów tych którzy ocalili i szczątki tych którzy oddali swoje młode życie dla naszej Ojczyzny. Naszym obowiązkiem jest, **aby pamięć powróciła do tych co zapomnieli, a pozostała na zawsze u tych co pamiętają.** Jednym z tych zapomnianych rozdziałów II wojny światowej są bombardowania obiektów przemysłowych III Rzeszy na Śląsku przez Latające Fortece oraz Liberatory amerykańskich sił powietrznych. Nad samym celem i poza celem w Polsce zostało strąconych 57 maszyn, a w całej akcji podczas przelotów na Śląsk, zniszczeniu uległo 316 samolotów. Jednym z tych samolotów był:

„Liberator B-24” wystartował z lotniska Spinazzola w Samolot południowych Włoszech 13-go września 1944 roku. Jego celem był przelot 1100 km nad Śląsk, dokonać z rzutu 8 bomb (po 500 funtów każda) oraz bezpieczny powrót do bazy. Cel to duże zakłady benzyny syntetycznej a także rafinerie. Niestety kiedy maszyna przymierzała się do zrzutu nad celem, została trafiona pociskiem przeciwlotniczym, który uszkodził dwa silniki i kadłub. Samolot zaczął tracić wysokość. Dokonał zrzutu sześciu bomb (dwie pozostałe zostały zablokowane w uszkodzonym samolocie). Podła komenda na opuszczenie samolotu.

„tym ludziom należało się podziękowanie”



Pomnik "Liberatora" B-24 J w Jelesni



Dzwon w kaplicy w Przyborowie

Przypadek sprawił, że pan Jan Suchoń przejeżdżając przez swoje dawne rodzinne strony, zechciał odwiedzić piękną kaplicę w Przyborowie zbudowaną w 1946 roku by podziękować za ocalenie ich miejscowości przed wysiedleniem podczas wojny. Z części bomby, którą zrzuciono z „Liberatora” „Dinach Might” wykonano dzwon, który wisi tam do dziś i spełnia

swoje przeznaczenie.. Na obelisku z czarnego granitu widnieje wizerunek „Liberatora”, powiększonego w stosunku do innych samolotów z eskadry, lecących w szyku bojowym, od którego „Dinah Might” już się odłącza. Wryto nazwiska członków załogi i napis: **pamięci tych, którzy nieśli wolność.**



Corocznie na zaproszenie fundatora obelisku, a obecnie członka naszego Stowarzyszenia Pana Jana Suchonia organizujemy uroczystość pod pomnikiem w Jeleśni k. Żywca.



Uroczystości kiedyś, polegały na złożeniu wiązanki kwiatów. Obecnie zostały zaangażowane dwie szkoły, gminne, władze oraz mieszkańcy gminy Jeleśnia. Z 12 na 13 maja 1943 roku, a więc miesiąc po odkryciu grobów katyńskich, lotnicy rosyjscy, pod pretekstem bombardowania celów niemieckich w Warszawie rzucili na polską stolicę około 100 ton bomb. Loty wykonywali z wysokości 2500 metrów. Wykonując loty na amerykańskich bombowce B-25 *Mitchell*, podarowane Stalinowi przez naszych „anglosaskich przyjaciół”. Była to kolejna zbrodnia sowiecką na narodzie polskim. Lotnicy alianccy aby dostarczyć pomoc walczącej Warszawie musieli dokonywać zrzutów z wysokości 200 metrów, aby celnie ulokować zrzuty. 13 września 1944 roku amerykański samolot bombowy B - 24 „Liberator” z dziesięcioma osobami na pokładzie, nazywany przez załogę „Dinah Might”, wykonywał misję bombową nad Zakładami Chemicznymi w Oświęcimiu – Dworach. Jednak przed zrzuceniem bomb „Liberator” został trafiony w silniki prawego skrzydła oraz w kadłub przez pociski niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Zawrócił na południe. Dowódca wydał rozkaz opuszczenia maszyny. Pan Jan Suchoń, należący również do Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Żywieckiej, bardzo chętnie dzieli się swoimi wspomnieniami z młodzieżą szkolną, gdyż jak sam mówi Idee Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki – walki za

wolność Stanów Zjednoczonych i Polski odżyły w wieku XX przynajmniej dwa razy i to w wojnie powietrznej. Amerykańscy ochotnicy walczyli w roku 1920 w składzie legendarnej 7 Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki. W roku 1944 tysiące młodych lotników z 15 i 8 Armii Powietrznej USAAF pojawili się nad terenami okupowanej Polski, niszcząc kluczową gałąź przemysłu III Rzeszy. O „Śląskiej bitwie powietrznej o paliwo” ciągle wiemy niewiele. Stąd starania KO SSLW RP o upamiętnienie tych miejsc. Wydanie 18 tablic na PCV (50 x70) cm. pozwoli nam na przedstawienie tych tragedii na corocznych uroczystościach w miejscach pamięci. *„Oni oddali swoje jutro, abyśmy mogli mieć nasze dziś”*



13 września 2024 roku w 80-tą rocznicę katastrofy, planujemy uroczystość z udziałem Pana ambasadora USA Marc Brzezinski.

Samolot B-24 Liberator EV 941 Q The Little „Queen Maureen”

Gdy nocą z 16 na 17 sierpnia 1944 roku mieszkańcy Luborzycy spali, nad ich głowami, na niebie, rozgrywał się dramat załóg bombowców alianckich, którym wcześniej udało się wesprzeć walczące w Warszawie oddziały Armii Krajowej. Samoloty alianckich lotników płonęły w locie. w czasie II wojny światowej - premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill wydał słynny rozkaz "Podpalcie Europę". Chodziło o wsparcie i rozwijanie działań partyzanckich w krajach okupowanych przez Niemcy. Bombowce alianckie latały z pomocą do walczącej Warszawy. Najpierw korzystały z trasy północnej z lotniska Tempsford w Wielkiej Brytanii do Polski, potem od 1944 roku latały trasą południową - startując z Włoch z lotniska Celone. I stamtąd wystartował także samolot strącony nad Luborzycą. Samolot B-24 Liberator EV 941 Q nazywanym „The Little Queen Maureen”, należącym do 31

Dywizjonu Bombowego Południowoafrykańskich Sił Powietrznych (SAAF), został strącony nad polami Luborzycy.



Nocą z 16 na 17 sierpnia 1944 roku rozgrywał się dramat załóg bombowców alianckich, którym wcześniej udało się wesprzeć walczące w Warszawie oddziały Armii Krajowej. Samoloty alianckich lotników płonęły w

locie. Liberator "Mała Królowa Maureen" tej nocy po wykonanym zrzucie leciał już znad Puszczy Kampinoskiej pod Warszawą. Do swojej bazy we Włoszech. Jednak bombowiec z załogą kapitana Leonarda C. Allena nie wrócił. Cała załoga zginęła zestrzelona na polach Luborzycy. Na cmentarzu w Luborzycy do dziś jest pomnik poświęcony poległym lotnikom i fragment śmigła tamtego samolotu. Szczątki tych lotników zostały przeniesione na cmentarz Rakowicki do Krakowa,

Pomnik Lotników Alianckich w Dębinie Zakrzowskiej Halifax JP 181

Samolot Halifax JP-181 po starcie z bazy w Brindisi we Włoszech z 4 na 5 sierpnia 1944 roku, dokonaniu zrzutu zaopatrzenia dla placówki zrzutowej Kobuz 212, położonej 15 km od Miechowa, Został zestrzelony przez niemiecki nocny myśliwiec Focke-Wulf Fw 189 pilotowany przez Hemuta Kontera pułku nocnych myśliwców Luftwaffe NJG 100.



Pomnik odsłonięto 4 sierpnia 1991. Składa się z betonowego cokółu, na którym stoi około dwumetrowej wysokości postument zakończony krzyżem. Na postumencie znajduje się znak Polski Walczącej oraz metalowe wyobrażenie Matki Boskiej Częstochowskiej. Na postumencie umocowana jest tablica z nazwiskami załogi samolotu, która zginęła podczas katastrofy. Obok cokółu znajdują się dwa fragmenty konstrukcji samolotu, jakie zachowały się po katastrofie. Ciała lotników zostały złożone na cmentarzu wojskowym w Krakowie (kwatery brytyjska). W rocznicę wydarzenia, 4 sierpnia, pod pomnikiem odbywa się uroczystość, na której wraz z mieszkańcami i młodzieżą szkolną, oddajemy cześć poległym lotnikom: składane są kwiaty i zapalane znicze.

Ochotnica Dolna - Liberator

18 grudnia 1944r. o godz. 12:45 w okolicach Ochotnicy ewakuowała się na spadochronach 10-osobowa załoga bombowca należąca do 15 Armii Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych typu B-24 J Liberator, o imieniu własnym „California Rocket”. 10 osobowa załoga na komendę por. Williama Beimbrinka opuściła samolot. Wszyscy się uratowali z różnymi poważnymi kontuzjami. Nie znaleziono tylko ciała por Beimbrinka. Liberator rozbił się pod przełęczą Pańska Przehybka w pobliżu źródeł potoku Jaszcze. W 50 lat później w miejscu gdzie rozbił się samolot ustanowiono niewielki zespół krajobrazowy nazwany



Najszybsi w wspinaczce w raz z gościem z Anglii

Odsłonięcie tablicy "Lotniczych Śladów w Karpatach w raz z konsulem USA

„UROCZYSKIEM PAMIĘCI”. Odślonięcia pomnika dokonało trzech członków załogi w obecności licznych przedstawicieli władz Polski i USA, środowisk kombatanckich oraz mieszkańców Ochotnicy. Do dzisiejszego dnia rokrocznie nasze Stowarzyszenie i wielbiele zimowej wspinaczki górskiej, udają się w miejsce upadku samolotu, aby zapalić znicze i wypić gorącą herbatę wcześniej przygotowaną przez szybszych wspinaczy. Ścieżka zajmuje około 1 godziny podejścia w śniegu, co przypomina nam obóz kondycyjny w „Groniku” w Zakopanem. Po zejściu z góry do miejscowego klubu, w którym znajdują się znalezione części Liberatora i pamiątki po 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Można odpocząć przy gorącej grochówce i góralskiej muzyce. Często gościem jest ktoś z Anglii intonując angielskie piosenki. Mapa Małopolski to dno powietrznego oceanu usiane prawie setką katastrof lotniczych, kilkudziesięciu nacji lotniczych. Którzy oddali swoje życie w czasie II wojny światowej. Stąd godna inicjatywa opracowania Lotniczych Śladów w Karpatach. Projekt polega na oznaczeniu miejsc związanych z tragediami lotniczymi za pomocą dużych tablic w miejscach węzłowego ruchu turystycznego, kierujących do miejsc lotniczych katastrof a równocześnie wyrazem hołdu oraz pamięci dla wszystkich, którzy nad górami latali zwyciężali i ginęli. To właśnie czynimy wspólnie z Krakowskim Oddziałem PTTK, oraz Politechniką Krakowską dr. arch. Krzysztofem Wielgusem. Ostatni z żyjących pilotów, zmarły w 2013 roku Antoni Tomiczek, w swojej ustnej relacji w czasie odwiedzin „Wilgi” opowiedział, że po kilku nalotach na miejsce zrzutu, w ostatnim, wbrew przepisom bezpieczeństwa lecąc wzdłuż doliny, włączył całe, pełne oświetlenie samolotu, by znajdujący się na ziemi ludzie zobaczyli, że to polski samolot!

Zrzutowisko „Wilga” w Szczawie

Głównym organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych 1. PSP AK, Stowarzyszeniu Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział Krakowski,



Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa oraz Stowarzyszenia Lotnictwa Eksperymentalnego EAA 991. Jest to inscenizacja skupiająca okolicznych mieszkańców a szczególnie młodzież, która czeka na zrzut (cukierków). Liczne stoiska, również nasze są oblegane z chęcią zakupu pamiątek jak również zwiedzania różnych wystaw.

Upamiętnienie miejsca zrzutowiska „Wilga”, gdzie członek naszego Stowarzyszenia por. Antoni Tomiczek dokonywał zrzutu

Upamiętnienie miejsca zrzutowiska „Wilga”, gdzie członek naszego Stowarzyszenia por. Antoni Tomiczek dokonywał zrzutu z samolotów – Halifaxa

LL118 ' C. Po latach powrócił, aby zgromadzonemu przybliżyć historię wydarzenia i pokazać manewr nad zrzutowiskiem (zmarł 2008r). Historia zrzutowiska zaczyna się w listopadzie 1944 roku. Nazwę swą zawdzięcza przydziałowi kryptonimów, który nakazywał nazywać miejsca zrzutów w okręgu krakowskim AK właśnie nazwami ptaków. Zrzutowiska po raz pierwszy użyto nocą z 18 na 19 listopada 1944 roku, kiedy to trzy z dziesięciu załóg samolotów dostały zadanie dostarczenia materiałów wojskowych oraz dokonania zrzutu grupy sześciu skoczków.

Zrzutowisko „Wilga” na Polankach w Szczawie

Ostatnim, zarazem najwspanialszym akordem w historii tego miejsca, była noc z 28 na 29 grudnia 1944 roku. Wtedy to dowództwo 1586. Eskadry do Zadań Specjalnych* wysłało do Polski aż dziesięć maszyn: sześć Halifaxów i cztery Liberatory. Placówka „Wilga” była dla polskich lotników miejscem szczęśliwym. Mimo działających w niedalekiej odległości dwóch

potężnych niemieckich stacji radarowych „Tatzelwurm” w Tarnowie i „Kranstein” koło Krakowa, łowiących na ekranach nocne maszyny. Co roku dzięki Stowarzyszeniu Rekonstrukcji Historycznych – 1. PSP AK w grudniu odbywają się w miejscu zrzutowiska uroczystości przypominające te wydarzenia. Nasze Stowarzyszenie nawet zimą organizuje

wystawę plansz przypominającą to wydarzenie. Dużą zasługę w tym ma nasza członkini pani **prof. Julia Dziwoki, organizując wystawę w plenerze zimowym w rocznicę lotu mjr. Tomiczka.**



**Pani Adamczyk świadek lotu
mjr.Tomiczka**

Ostatni lot Liberatora „Hell’s Angel”

13 września 1944 roku celem armady 15 Armii Powietrznej USAAF były zakłady przemysłu paliwowego na Śląsku. 485 Grupa Bombowa skierowała się nad zakłady w Oświęcimiu. Przed startem niektórzy lotnicy z „Hell’s Angel” obawiali się tego lotu, gdyż uznali datę za pechową. Ten nalot był ostatnim z pięćdziesięciu i po jego ukończeniu mieli wracać do domu. Najstarszym członkiem załogi był boczny strzelec sierżant Mac Donald. Miał 27 lat. Na wysokości 20000 stóp nad celem, wkrótce po godzinie 11:00, amerykańska formacja dostał się w ostrzał przeciwniczy, który trwał 7-8 minut. Samolot po utracie 3-go i 4-go silnika wpadł w korkociąg tuż po zrzuceniu bomb. Pięciu lotników zdążyło wyskoczyć na spadochronach, pozostała szóstka zginęła. Poległych pochowano niedaleko miejsca katastrofy. Okoliczni mieszkańcy postawili na grobie brzozy krzyż i ogrodzili mogiłę. W 1947 roku szczątki lotników przeniesiono na Amerykański Cmentarz Wojskowy w Belgii i USA. W latach 50-tych skonfiskowano wszelkie pozostałości z Liberatora przechowywane przez okolicznych mieszkańców, w przekonaniu, że w ten sposób zaneguje się historię niesłusznych politycznie sojuszników.

Zygodowice „Hells's Angel”

Dzięki Zygmuntowi Krausowi, członkowi naszego Stowarzyszenia, powstała ekspozycja w Wadowicach, a w miejscu katastrofy w 1991 roku postawiono pomnik. Jego starania spowodowały powstanie muzeum, w którym znajdują się eksponaty nie tylko z Liberatora, podarowane przez amerykańskich przyjaciół. Szereg pamiątek, rzeczy osobistych, dokumentów po najlepszych polskich lotnikach



„Liberatora” z 485 Grupy Bombowej „Hell’s Angel”.

pochodzących z okolic Wadowic, Polonia i jej historia - bogate zbiory dokumentów z m in. Ignacym Janem Paderewskim i Józefem Hallerem, Karol Wojtyła w otoczeniu Swoich Przyjaciół Malarzy. Zygmunt Kraus - właściciel Muzeum w swej kolekcji zgromadził wiele części samolotu, rzeczy osobiste, zdjęcia, dokumenty pilotów - jest to owoc jego wieloletnich poszukiwań. Wszystkie prezentowane eksponaty są w 100 % oryginalne - nie kserokopie zdjęć czy dokumentów, reprinty, przedruki, olejodruki obrazów. Oprócz upamiętnienia lotników, którzy zginęli, muzeum posiada eksponaty ukazujące wieloletnią współpracę wojskową pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Przed Muzeum "Hell's Angel" stoi pomnik strażaka ku czci ofiarom z 11 września w USA.



Prywatne Muzeum Polsko-Amerykańskie p. Zygmunta Krausa

„GŁOS SENIORA”

Niewątpliwie bardzo udaną naszą działalnością jest współpraca z redakcją „Głos Seniora”. Kilka artykułów o rocznicowych uroczystościach w miejscach tragedii lotniczych, które umieściliśmy w „Kraków PL”, jak również w „Głosie Seniora” spowodowały zamówienia na kolejne artykuły. Głos Seniora wydał specjalny biuletyn, w którym są opisy 14 miejsc



pamięci tragedii lotników Alianckich z okresu II wojny światowej. Tam też można oglądać kilkunasto minutowe filmy (QR) z wywiadami naocznych świadków katastrof, miejscowymi opiekunami pomników, czy historyków lotnictwa. Prezes płk pil. Stanisław Wojdyła, został *Honorowym Ambasadorem Patriotycznego „Głosu Seniora” i jednocześnie staje się Członkiem Rady Ambasadorów „Głosu Seniora” w Polsce w latach 2021 – 2025*

Nasza działalność, nie kończy się na powyższych miejscach pamięci lotniczych, czy szkół. W tym jubileuszowym roku mamy kolejne zaproszenia do dwóch szkół z klasami o profilu wojskowym, jak i kolejnych miejsc pamięci. Stąd właśnie podniesienie naszej składki członkowskiej.

Szanowni Państwo.

Zaplanowane nasze spotkanie w dniu 21 września w Muzeum Lotnictwa, będzie XXX-letnim jubileuszem naszej działalności, połączone ze 105-leciem Polskiego Lotnictwa w wyzwolonej Polsce. Jak dobrze pamiętamy początki polskiego lotnictwa właśnie były w Krakowie. Za jego początek powszechnie uznaje się przejęcie 31 października 1918 roku od Austro-Węgier, lotniska Rakowice-Czyżyny w Krakowie. Na tym jubileuszowym spotkaniu, będzie możliwość podziękowania i nagrodzenia wszystkim zaangażowanym seniorom lotnictwa. Będzie to również mobilizujące do dalszej społecznej pracy, aby w myśl naszego statutu, podtrzymywać nasze piękne tradycje lotnicze, popularyzować wiedzę o lotnictwie, a w szczególności naszych historycznych bohaterów lotniczych.